Popiel O znaczeniu większej własności

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O ZNACZENIU WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O ZNACZENIU

WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI

przez

Pawła Popiela.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1886.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. I. J. Michalskich
Ze zbiorów

23.247

Odbicie z dziennika „CZAS". — Nakładem Autora.

http://rcin.org.pl

Kiedy się ma rozbierać i oceniać książkę, obojętna, kto jej autorem. Są jednak książki, których od autora oddzielić niepodobna, choć się pragnie zapomnieć, kto ją napisał. Przy gruntownym rozbiorze książki, każda pochwała autora jest wstrętną. Cóż kiedy często osobistość tłómaczy i doniosłość i naturę książki.

Prawdy te czuć się dają wobec książki: *O znaczeniu większej własności i obowiązkach właścicieli w Królestwie Polskiem.* Rozmiarem broszura, treścią dzieło, powstała z licznych artykułów, które przez ciąg lat dwóch Ludwik Górski w *Niwie* umieszczał. Kto jest Ludwik Górski, wszyscy wiedzą, a kto nie wie, to się dowie jak przeczyta, dlatego nie trzeba go tu chwalić: raz, że wszystkie dzielnice Polski znają dokładnie tę osobistość, a powtóre, że czytając, dowiedzą się, jaki miał i ma w sprawach publicznych udział, a co ważniejsza, jak znając położenie i potrzeby społeczeństwa, gorąco pragnie przynieść mu pomoc.

Rzecz napisana dla Królestwa Polskiego, również ważna dla Galicyi, bo jakkolwiek ostatniemi czasy społeczny nasz ustrój nie przeszedł przez taki kataklizm jak Królestwo Polskie, i większa własność

http://rcin.org.pl

w korzystniejszych znajduje się warunkach, to jednak podział kraju, wpływ odmiennych instytucyj nie potrafiły do tyla zmienić i stosunków i charakteru narodowego, żeby wypowiedziane prawdy i rady nie miały zarówno znaleźć zastósowania z tej i z tamtej strony Wisły.

Dzieło krótkie, a sprawozdanie nie wiem, czy będzie krótkie, bo wypadnie zwłaszcza przy pierwszych dwóch rozdziałach wkroczyć w historyę lat ostatnich Królestwa, a nie przypuszczam, aby to dla czytelników wydawać się miało obcem lub obojętnem.

Straszne wypadki r. 1863, przewrót, który po nim od 1864 nastąpił a nie skończył się jeszcze, dla jednej tylko klasy mieszkańców Królestwa, nielicznej ale ruchliwej, stał się wiodącym do celu. Klasa ta, stronnictwo, może lepiej szkoła, zrywając z tradycyą religijną, społeczną, polityczną i obyczajową narodu, patrzy właśnie na urzeczywistnienie swoich teoryj, znajduje grunt przygotowany do swojej roboty, obojętna dla dotychczasowego ustroju własności, a tylko przez brak logicznej konsekwencyi albo wrodzone sercu polskiemu bezwiedne uczucie uchowało miłość dla kraju. Dla ludu był o tyle niebezpiecznym, że mógł obudzić gwałtowne namiętności, zwichnąć wyobrażenia o sprawiedliwości, ale rozbił się jak o skałę o zdrowy rozsądek i uczciwe serce chłopa polskiego. Materyalnie lud stanowczo zarobił. Pozostała klasa właścicieli większych, tak zwana szlachta, na

http://rcin.org.pl

którą właśnie, ponieważ mniemano, że w niej skrystalizowały się wszystkie podania przeszłości a przyszłości nadzieje, wymierzono najsilniejsze działanie tembardziej bezwzględne, że z przyczyn, których tu przypominać niepodobna, użyto do dzieła zniszczenia ludzi, którzy z tem większym zapałem, niemal fanatyzmem doń się wzięli, że mogli odrazu mścić się nad Polakiem i nad szlachcicem. Nie brakło im też i pomocy, bo pamiętam byłego ajenta Rządu Narodowego, przedzierzgniętego na sekretarza komisarza włościańskiego, który mi mówił, że zawsze wierny swoim zasadom, bo na tej jak na tamtej drodze walczył ze szlachtą. Wyrazu tego genetycznego używam, bo utarty, ale wiem dobrze, że choć i dziś jeszcze dyplomów szlachectwa udzielają, że szlachty niema. Szlachta, to jest klasa z rodu dziedzicznie przypuszczona do udziału w prawodawczej i państwowej władzy, mająca zatem udział w majestacie narodowym; gdzie tego niema, tam szlachta nie istnieje, chyba o tyle, aby można od niej wymagać albo jej urągać. Otóż ta większa własność, *vulgo* szlachta, zaskoczona ukazami r. 1864, musiała stanąć do walki z komitetem urządzającym, który wszechwładny, tłómaczył prawo nie w prawnej i ekonomicznej, ale w społecznej myśli. Naraz bez robocizny i kapitału, bez opieki prawa i powagi, którą mieli dotąd w gromadzie, większa własność stanęła do walki i wyszła z niej zwycięzko. Autor mówiąc o tych sprawach i czasach,

http://rcin.org.pl

zastrzega się słowami z Pisma: „Położę straż ustom moim, a drzwi osadzone wargom moim". Lecz ja mogę swobodnie mówić.

Kataklizm nie był zupełny, dzięki usposobieniu albo cnocie ludu. Prawie bez wyjątku, gdziekolwiek nie był z umysłu podburzony, okazał poczucie sprawiedliwości, hamował chciwość, zachował uszanowanie. Czy odtąd wyrosłe pokolenie pod wpływem komisarzy, straży ziemskiej, pisarzy gminnych, podobne ojcom? — nie wiem. Cesarz Aleksander II nawet odtrącając to, co nazywał naszem marzeniem, nie był dla Polaków srogim. Jeżeli nie było w Królestwie zupełnej swobody, było bezpieczeństwo, środki do rozwoju, łagodne działanie władzy. To usposobienie przetrwało ruchy uliczne i spiskowe w Warszawie, objawiło się przyjęciem reform margrabiego, a doszło kulminacyjnego punktu, kiedy brata do Warszawy przysłał w myśli, którą po części odgadnąć można. Kiedy powstanie wybuchło, sprawa polska była postawiona jako Europejska, a Rosya nie była jeszcze wyszła z tej fazy, którą ks. Gorczaków oznaczył słowy: *la Russie se recueille,* była nawet gotową odstąpić Królestwa. Równocześnie minister napoleoński mówił do piszącego: *Vous ne pouvez pas avoir moins que le royaume de 1815 peut être avec un débouché sur la Baltique.* A hr. Orłów znakomitemu Polakowi oświadczył: *Nous ne tenons pas à la Pologne.* Na zapytanie: *Qu'est ce-que Votre Excellence considère comme la*

http://rcin.org.pl

Pologne? Tout ce qui est Catolique-Latin, le Royaume, Białystok, Grodno.

Takie było położenie, dopóki Prusy nie rozpoczęły swej akcyi, dopóki Lord Russel nie odstąpił od polityki francuskiej, a kraj nie odepchnął Wielopolskiego i amnestyi. Cesarz Aleksander, dobrze mi to wiadomo, był w sprzeczności ze swojem otoczeniem; jakkolwiek absolutny, car musi rachować się z opinią Rosyi. Próba czy polityka, którą rozpoczął pod wpływem Margrabiego, nie powiodła się. Car był zawstydzony. Zapomniał, że jest monarchą, a jako człowiek w uczuciu ludzkiego rozżalenia, tych Polaków, dla których miał rzetelnie dobrą wolę, oddał na pastwę komitetu w Warszawie, a Murawiewa w Wilnie. Monarcha tak nie postępuje, Monarcha wznosi się wyżej, ze swej ręki i opieki nie wypuszcza tego nawet, co wedle niego popełnił błąd albo winę: tu słuszny żal do niego, a jednak za jego panowania to, co dziś się dzieje, było niepodobnem.

Odstąpiłem niby od książki, bo mnie uniósł przedmiot, ale nie będzie bez rzucenia światła na dalszą jej osnowę.

Mówiąc o obowiązkach większej własności, określa co przez nią rozumie. Ścisłe i pracowite badanie w braku dokładnej statystyki doprowadza autora do przekonania, że własność większa, którą oznacza na minimum 300 morgów, i mniejsza, równoważą się niemal w Królestwie a nawet w Galicyi, którą porównywa. Ta równowaga jest

http://rcin.org.pl

podług mnie niezmierną stosunków naszych ekonomicznych korzyścią; ani latifundyów, ani zatomizowania ziemi, ale utrzymanie tych poważnych jednostek, które w sobie mają warunki egzystencyi i kulturnej niezawisłości.

Zanim wskaże obowiązek, zwraca uwagę na warunki bytu, dowodząc, że taka większa własność jest organiczną całością, warsztatem rolniczym, na którym rozwinąć można i moralne działanie i zapewnić rodzinie byt niezależny. Zkąd zatem zjawisko, że jedni na tym warsztacie utrzymać się nie mogą, drudzy zniechęceni dobrowolnie go opuszczają? Kiedy własność nawet uszczuplona posiada jeszcze warunki zapewniające niezależność bytu, kiedy dla wykształconego umysłu otwiera pole do wdzięcznej pracy, kiedy daje sposobność wywierania wpływu? Autor przyczynę znajduje w trudach obecnego gospodarstwa, a dogodności życia miejskiego, a tutaj bodaj każdy czytał wymowne, prawdziwą miłością ojczyzny natchnione słowa, któremi karci, prosi, zaklina, aby nieopuszczać stanowiska, znaleść prawdziwą rozkosz nie w ucieczce, ale w walce i zwycięztwie, nie w wygodnym egoizmie, ale w uczynności i służbie bliźniego, za nagrodą szacunku i miłości.

Każde słowo dla nas szlachty wioskowej w tutejszym kraju, bo i stosunki podobne, z tą różnicą, że jeżeli w Królestwie zatruwa pobyt na wsi strażnik wiejski, pisarz gminny, komisarz włościański, nam Opatrzność i dobry monarcha za-

http://rcin.org.pl

pewniły spokój ducha, bezpieczeństwo osoby i własności. Ale autor, jak w praktyce swojego życia, tak w książce nie poprzestaje na wskazaniu, że większa własność należycie hodowana, jest jeszcze najpewniejszym środkiem zapewnienia sobie i rodzinie przyszłości, dalej wskazuje na wielką misyę społeczną i narodową, którą większy właściciel spełniać powinien. Człowiek potrzebuje ideału, bez niego i w codziennej ustanie praktyce.

Tym ideałem niepłonnym, niezamglonym, praca moralna w zakresie swojego wpływu, sąsiedzi jednej części ludności, patronowie drugiej i dość licznej, winniśmy chrześciańsko-cywilizacyjnie działać. Byle niebrakło serca, nie braknie sposobności, a ktoby nie wiedział jak, niech czyta książkę pana Górskiego, a znajdzie dla siebie i dla żony wdzięczne działania pole, którego barwne i pełne woni kwiaty, a zdrowe owoce nagrodzą jego prace.

Rozbiór nie jest streszczeniem, ale wskazać muszę na historyą przebiegu kwestyi włościańskiej w Królestwie, dla tych, których to obchodzi, a do której może powrócę.

Ale niedość jak dotąd zrobił autor, wskazać potrzebę i obowiązek, należy podać środki, jak je wypełnić?

Jądrem odpowiedzi jest życiodajna zasada, że każde stanowisko wkłada odpowiednie obowiązki, odnoszące się nietylko do siebie i swoich, ale do społeczeństwa. Że zatem większa własność daje

http://rcin.org.pl

dostatniejsze życie, liczny patronat, stanowisko to zarazem nakazuje, aby lepszem przodować gospodarstwem, moralnym i religijnym przykładem oddziaływać na sąsiednią ludność, a tak własność w innych uprzywilejowana krajach, w Królestwie utopiona jak jednostka w gminie, a podejrzywana przez rząd, potrafi jednak zdobyć i wpływ i uznanie, jeżeli dla materyalnej tylko, także ważnej i nawet obowiązkowej korzyści niezapomni, czem była w kraju, a czem dziś jeszcze, aby jego tradycyą uchować, być powinna. Słów autora niepodobna czytać bez podniesienia ducha i nadziei, iż póki tylko tacy żyć, działać i kochać Boga, kraj i bliźniego będą, póty bądźmy spokojni. Niepodobna świetnych tych ustępów powtarzać, proszę czytać, a przeczytawszy, poczujesz się zdolniejszym do pracy, poświęcenia, do wszystkiego dobrego, bo ujrzysz sferę, aby je wykonać.

Słowa te, jeżeli mają zastosowanie do Królestwa, gdzie wszystkie zamknięte drogi, gdzie w sobie trzeba szukać wątku, jakże potężnie działać powinny na nasz kraj koronny, na nas większych właścicieli, kiedy mamy stanowisko aż nazbyt spokojne na obszarze dworskim, kiedy stoi nam otworem wpływ w Radzie powiatowej, w szkole, w dozorze kościelnym, w kasach oszczędności i kiedy nikt nie podejrzywa stosunków z ludem.

Pytam więc, co właściciela może ciągnąć do miasta, kiedy na tem szerokiem polu pracy społecznej, nietylko rolnictwo trzyma pierwsze miej-

http://rcin.org.pl

sce, ale obok materyalnej korzyści, której lekceważyć nie należy, zaspokaja i poczucie godności i poczucie poświęcenia.

Sporną pomiędzy ekonomistami kwestyą, czy przewaga wielkiej albo małej własności korzystna i pożądana, rozstrzyga w jedynie mądry sposób, mówiąc, że niema na to sakramentalnej formuły, bo Czechy mają lepszą produkcyą na wielkich obszarach, a Belgia na drobnych udziałach, wpływają na to miejscowe i kulturne okoliczności zawsze jednak przewaga większej własności politycznie pożądana. Czy ta większa własność będzie w rozmiarach miernych do 300 morgów, większych do 15,000 albo największych, zawsze potrzebne wyższe uzdolnienie, które nabywa się nauką i praktyką, a która równie konieczna temu, który sam gospodaruje na miernej przestrzeni, jak temu, który posługuje się wykształconemi urzędnikami, ale powinien niemi kierować, jeżeli nie mają być zaprowadzonemi na bezdroża, przeciwny jest wogóle dzierżawcom w naszym kraju, nie mówiąc już o wypuszczeniu folwarków żydom, co uważa — i słusznie — za czyn nieobywatelski i niechrześcijański.

Brakowi gruntownego, fachowego wychowania, albo pracowitości, przypisuje małą produkcyą kraju, zaniedbanie chowu inwentarza, który właśnie w chwili kiedy zboże tanieje, stać się powinien gospodarza podporą. Rozbierając kryzys gospodarską, która niemniej jak nam daje się uczuć

http://rcin.org.pl

Francyi, Anglii, nawet Niemcom, znajdujemy jej przyczynę w olbrzymiej, a taniej wczoraj Ameryki, dziś już Indyi produkcyi. Cła, któremi Niemcy bronią się, najdotkliwsze dla Królestwa, a mało Niemcom pomagają. A tutaj rozprawia się autor z tymi, którzy zbawienia od ceł ochronnych się spodziewają, co dla mnie tem ciekawsze, że uważałem za błędną natarczywość, z jaką o cła domagano się na rolniczym wiecu we Lwowie. Pan Górski, który zna doskonale całą literaturę ekonomiczną teraźniejszości i z miarą nią się posługuje, dowodzi trafnie, idąc za Riplera zdaniem: że cło na zboże podnieść może jego cenę tylko w takim stosunku, jaki zachodzi między ilością zboża krajowego, a ilością sprowadzoną z zewnątrz; nie bardzo zatem potrzebnie tak gorąco i nagle domagamy się ceł ochronnych i trudzimy nawet skargami najwyższe sfery, kiedy bardzo dobrze znane prawo, że po latach drożyzny nastają tanie, a zbyt wygórowana cena ziemi spada znowu na lat kilka w wartości. Tak było po wielkich napoleońskich wojnach: pamiętamy te czasy bardzo dobrze, kiedy przenica o $^2/_3$ staniała, a dobra ziemskie długami bez amortyzacyi przeciążone, za żadną cenę nie znajdowały kupca. — Wyratowało własność większą Towarzystwo kredytowe, kilka lat nieurodzajnych w Anglii, i obudzony przemysł zewnętrzny; a chociaż gospodarstwa podówczas pańszczyźniane nie potrzebowały kapitału, ani wielkiego naukowego wykształcenia, to jednak, jak dobrze

http://rcin.org.pl

zapamiętam a cyframi mógłbym dowieść, ówczesna kryzys od dzisiejszej groźniejszą była. Jeden ratunek możebny, a środek słuszny, to obniżenie podatków: czy to w obecnej chwili możebne? Ale co możebne z pewnością, to ograniczenie intensywnych gospodarstw, rachunkowość w nakładach, dozór osobisty, chów lepszego i dochód z inwentarza nawet z drobiu, jednem słowem, ta energia gospodarza, a skrzętność gospodyni, która nie obejdzie się bez zmiany w codziennych zatrudnieniach i dotychczasowych zapatrywaniach i potrafi otworzyć szczupłe ale liczne dochodu źródła.

Streszczać zwięźlej książki, nie jest moim zamiarem, ale raczej do tyla zaciekawić, aby ją każdy wziął do ręki i z uwagą czytał. Rozdziały V i VI odnoszą się wprost do każdego większego gospodarstwa i gospodarza, w jakimkolwiek kraju, napisane z tą znajomością przedmiotu i dokładnością, którą tylko nauka i doświadczenie dać, a miłość kraju i współobywateli natchnąć może. Jako pierwszy warunek powodzenia w gospodarstwie rachunek, nie ten tylko tak potrzebny, który zestawia cyfry dokładne przychodu i rozchodu, ale ten rachunek, albo wyrachowanie, które obliczyć umie korzyść nakładów, a które tak często w praktyce zawodzą. Każdy znał gospodarzy pilnych, do przedsiębiorstwa chętnych, użyteczne na pozór poczynających roboty, ze stratą, bo nie obliczyli kosztów, stosunków, zysku, bo sami dokładnie przedmiotu nie znali, spuszczając się na techników i

http://rcin.org.pl

przedsiębiorców. Dlatego przed kilku laty przeciwny byłem w sejmie na bióra urzędowe melioracyjne, zawsze wykonywujące roboty kosztownie, w tej nadziei, która już uwiodła tylu gospodarzy, że koszta melioracyjne z łatwością się wrócą. Słusznie, stokroć słusznie, ostrzega autor, jak wolno kapitał wyłożony na gospodarskie ulepszenia zwraca się albo tak zrasta z majątkiem, że choć wartość jego podnosi, nigdy w gotówce nie powraca. — A tutaj koniecznie i logicznie stawia się kwestya kredytu i potrzebnego w rolnictwie kapitału, w tej chwili może najważniejsza, kiedy co do korzyści, jakie pieniądz tanio pożyczony przynosi małemu albo dużemu właścicielowi, najrozmaitsze panują teorye, a instytucye kredytowe na wyścigi kuszą łaknącego gospodarza.

Tylko panujący zupełnie nad przedmiotem umysł, mógł w tak krótkich a zupełnie wyczerpujących słowach wskazać, że główną tu uwagę zwrócić należy: 1-mo na warunki, pod jakiemi dostać można kapitału, 2 do na podwyższenie spodziewanego ztąd dochodu, bez którego wierzyciela zaspokoić nie podobna: roztropność osobista kierować tu może tylko, i ona rozróżnia między kapitałem obrotowym a nakładowym. Słusznie uważa, że ostatni, jeżeli go właściciel nie posiada, ponieważ bardzo późno się wraca, może tylko być hipotecznym, długoterminowym, jeżeli można, umarzalnym. Ja dodam z mojego doświadczenia, że nakłady melioracyjne uważam te tylko za właściwe,

http://rcin.org.pl

które się robią z intrat. Kapitał czy własny, czy pożyczony, zwykle przepada, szukać go trzeba w mniemanem podniesieniu wartości dóbr, która od konjunktury zależy. Gospodarowałem na dość rozległym obszarze i w bardzo różnorodnych warunkach, zawsze tej przestrzegałem reguły: włożyć co się zaoszczędzi; raz na zakład w połowie fabryczny użyłem kapitału i to ze szkodą.

Obrotowy kapitał innemi rządzony warunkami, użyty na robociznę, potrzeby gospodarskie, w pośród gotujących się zbiorów, może być prędko zwróconym, dlatego osobisty wystarcza tutaj kredyt. Z naciskiem różnicę tych podwójnych potrzeb i podwójnego kredytu, rozbiera słusznie, mówiąc, jak szkodliwe w praktyce pomięszanie wyobrażeń, co do tego przedmiotu. Że kapitał nakładowy, kapitał na spłatę wierzytelności, może być tylko hipoteczny, ale właścicielowi pomoże tylko, jeżeli umarzalny, ztąd powstały liczne i zbawienne instytucye kredytowych, niechaj mi wolno wspomnieć mimochodem o uchwale powziętej na 23 Sesyi Towarzystwa Galicyjskiego.

Skoro kurs listów zastawnych nie jest przymusowym, jak był przy pierwszej emisyi w Królestwie 1825 r., kwestya obniżenia procentu pod względem sprawiedliwości odpada. Zostaje kwestya finansowa, to jest kursu listów zastawnych na krajowych i zagranicznych gieldach i kwestya przedłużenia amortyzacyi na dwa pokolenia. Że w obecnym targu pieniężnego stanie, listy nietylko

Ze zbiorów Fundacji im. J. I. Michalskich
http://rcin.org.pl

$4^1/_2$ procentowe dojdą kursu *al pari*, ale dociągnęłyby doń wkrótce i 4 procentowe, niema żadnej wątpliwości. Ilość kapitałów rośnie, lokacye pewne i stałe z natury rzeczy mnożyć się nie mogą, nie mówiąc już o tem, że kapitalista, który nie pracuje, słusznie na 4 procenta przestać powinien; dziwić się nawet można, że hr. Męciński w użytecznej swej inicyatywie zażądał $4^1/_4$ zamiast 4 procentowej na przyszłość emisyi. Nie o to idzie, obawy, jakie z tego tytułu finansista *Czasu* w Nrze 69 podnosi, aby właściciel ziemi, oceniając ją dla tego za wysoko przy kupnie, albo działach są płonne. Nie będzie takiego, któryby dlatego, że udało mu się niższy od długów procent płacić, rozumiał, że majątek jego na wartości zyskał, jeszcze teorya Rodbertusa nierozpowszechniła się u nas, idzie o to, że amortyzacya rozłożona na lat 52, jest mimo wszelkich rozumowań ekspropryacyą przyszłych pokoleń. Pyta, czy nie lepiej obciążyć syna albo wnuka, aniżeli dać się wywłaszczyć z majątku, który ma być podstawą ich obywatelskiego bytu?

Te słowa były napisane, kiedy w Nr 76 hr. Męciński tłomaczy powody, dla których wniósł i przeprowadził emissyę l. z. z kuponem $4^1/_2\%$. Ani wątpiłem, że to zrobił w najlepszej chęci, nie bez ważnych powodów pytanie, czy obawy jego były uzasadnione. Są to kwestye, których na drodze rozumowania przewidzieć trudno, rozstrzyga je praktyka. Jemu szło o możność konwersyi,

http://rcin.org.pl

mnie o skrócenie czasu amortyzacyi, tak upragnionej dla dłużnika i zostawiającej posiadaczowi listów szanse wylosowania.

Nie lepiej, bo niepotrzebnie; bo zniżenie procentu od listów zastawnych na 4%, a oznaczenie na amortyzacyą $1^1/_2$%, nie byłoby obniżyło kursu papieru, a zostawiło nadzieję oczyszczenia majątku, tę nadzieję, która bądź co bądź do pracy zagrzewa, oszczędność budzi, pociesza w kłopotach i wstrzymuje od zachcianek. Na obawy finansisty *Czasu*, że na procenta wyżej zabezpieczonej pożyczki, niższa będzie się zanieczyszczać hipoteka, powiem, że kto od amortyzującego się długu nie może zapłacić $5^1/_2$%, ten już jest nieuleczalnym bankrutem i tego każdy kredyt dobija.

Niemniej należy hr. Męcińskiemu chwała, że sprawę tę rozpoczął i przeprowadził. Ruchliwość tego umysłu na różnorodnych polach, gotowość do służby publicznej, dar zjednywania opinii, a szeregowania ludzi, tem bardziej każą żałować, że wrodzona trafność ulega często w najważniejszych sprawach namiętności, chęci czy niechęci osobistej, a tak mojem zdaniem marnieją rzadkie w jednym człowieku Opatrzności dary, które w nim składają się, co u nas tak nie często się zdarza, na człowieka publicznego.

Kończy autor znakomity ten rozdział zestawieniem instytucyj kredytowych, mogących właściciela ziemskiego zaopatrzyć w kapitał, wskazując, że jeżeli łatwy i tani kredyt dla niego pożądany,

http://rcin.org.pl

to tylko pod warunkiem, że go nigdy nie nadużyje, łatwy zwłaszcza wekslowy, to broń obosieczna.

Kiedy po zniesieniu pańszczyzny w roku 1848, której mówiąc szczerą prawdę, żaden uczciwy i rozumny nie żałował człowiek, jeden z najszlachetniejszych obywateli ówczesnych mówił do mnie: „prawda, ale ginie stosunek patryarchalny.“ Odpowiedziałem uwagą: „patryarchalność ustaje i słusznie, jak każda instytucya, która się przeżyła, ale powstaje patronat i jego obowiązki.“ Miałem zupełną słuszność. Liczna zawsze dworska i folwarczna służba tak wielkie wkłada obowiązki, że i czas i serce właściciela zapełnić potrafią. Wskutek miejscowych przyczyn, a głównie wskutek uwłaszczenia folwarcznych parobków, liczniejsza jest czeladź w Królestwie, aniżeli w Galicyi; ale nie o ten chodzi tu stosunek; służba liczniejsza albo nie, powinności właściciela są też same, a zawsze rządzona postawioną z początku zasadą, że każde stanowisko wyższe, a takim jest jeszcze większa własność i położenie chlebodawcze, nie jest tylko środkiem do używania, ale wkłada odpowiednie obowiązki.

W obszernym rozdziale mówi autor o stosunku do oficyalistów i czeladzi. Niejałowa to i zwykła filantropia. Rozróżnia i słusznie postępowanie dla zapewnienia swojego dobra i dla wywarcia dobroczynnego i moralnego na tak różnorodną i liczną ludność wpływu.

http://rcin.org.pl

Bodaj każdy większy właściciel z rad tych co do wybrania, wykształcenia urzędników gospodarczych i postępowania z niemi korzystał; — już dlatego, że z każdego słowa, każdej rady czuć spokojny, zdrowy rozsądek, na doświadczeniu i znajomości serca ludzkiego oparty, już dlatego, że wiadomo z jakim skutkiem sam na wielkich gospodaruje obszarach, a wszystko podniesione tym duchem miłości chrześciańskiej, który osobistego dobra jedynie szukać nie umie, ale znajduje takowe także w szczęściu i powodzeniu drugich. — Niezwykły to *laudator temporis acti*, rozumie jakie przekształcenia społeczne wprowadziły zmiany w stosunku urzędników do chlebodawców, uznaje takowe i daje odpowiednie praktyczne rady. Ta jest osobliwsza autora książki zaleta, że rozumie i uznaje, co w nowym społecznym jest ustroju dobrego, a że jest nowy tego tylko dobrowolna ślepota nie widzi, odrzucić zatem jako przeżyte, a co jako należące do niezmiennych warunków ludzkości zachować przystoi.

W drugiej rozdziału połowie trudni się czeladzią, tą właśnie liczną ludnością, bo 21% wynoszącą, którą się większa własność posługuje i nad którą wykonywać patronat powinna. Kto przeczyta uważnie, ten wejdzie sam w siebie i zapyta w sumieniu, jak go spełnia. Czy wszystko, co przeczyta, wykonać potrafi? Zapewne nie; ale zostanie mu dosyć światła, dosyć natchnienia, aby usiłował choć niektóre rady wprowadzić w pra-

http://rcin.org.pl

ktykę swojego zawodu. I to jest największą Ludwika Górskiego zasługą; ba, może i nagrodą.— Twierdzi, że nie wyczerpał tej kwestyi; myli się. Nie należy utopić prawd w nagromadzonych słowach i wywodach, właśnie tak w treści zestawione mogą uderzyć i zapewne, jak tego gorąco pragnie, „przekonać młodych pracowników, że gospodarstwo nie ogranicza się na uprawie roli i chowie inwentarza, ale że w sferze ich działania są obowiązki innej natury, które mają rozległą cywilizacyjną doniosłość.“

Obowiązki wskazane w rozdziale VII odnoszą się głównie do stosunków, jakie ukazy r. 1864 w Królestwie Polskiem stworzyły, a które albo systematycznie ograniczają działanie większej własności, albo wpływ jej gubią w żywiole gminnym, bo właściciel kilku tysięcy morgów ziemi ma tyle wpływu, co trzech morgowy chałupnik — mniej ta rozprawa dla naszych czytelników ciekawa, o tyle jednak nauczająca, że trafny właściciel w dobrych z gromadą stosunkach jako wójt, albo ławnik z wyborów, będzie miał wpływ w gminie, który u nas dla właścicieli obszaru dworskiego jest niemożebny. W większym jeszcze stopniu działać może sędzia gminny w sądzie, którego Królestwu Polskiemu pozazdrościć możemy, a który nie mało przykłada się do dobrobytu włościan.

Byłoby tu może na czasie, porównywając instytucye Galicyi i Królestwa, mówić o gminie okręgowej, gminie prawdziwej, o sądownictwie spor-

http://rcin.org.pl

nem i niespornem, ale to zaprowadziłoby nas na pole polityczne, a przedłużyło już nadto długie pismo. Zakończę je w ślad autora kilku uwagami. Że kiedy większa własność u nas równoważy się niemal z mniejszą, mierne dobra regułą, latifudya wyjątkiem, parcelacya pożądaną nie jest, bo ziemia w posiadaniu ludzi niemających wyższego wykształcenia jest jałowem polem, w którem gnieździ się dzikość, sobkostwo i zabobon, że obywatel pozbawiony pańszczyzny i propinacyi, zostawiony własnym siłom, może albo wytężywszy siły utrzymać się przy majątku i podołać moralnym obowiązkom, albo ujawnić, że umiał korzystać z cudzego trudu, ale do nowego położenia nie dorósł.

Aby napisać taką książkę, niedosyć być ekonomistą, politykiem, wytrawnym gospodarzem, trzeba być na wskróś przejętym chrześciańskiemi zasady, aby ją zrozumieć, aby z niej korzystać, trzeba kochać Boga, Ojczyznę i bliźniego. Z tej tylko wyżyny zrozumieć można postulata, jakie stawia do różnych grup właścicieli, potępiając nietylko egoizm, ale i ten w złych czasach zaraźliwy między najlepszemi pesymizm, — który nie ma nadziei — a jeszcze gorzej ten — który zamyka się w kole interesów samej wielkiej własności, jakby dawnego braterstwa szlacheckiego nietrzeba rozszerzyć i pogłębić, aby się niestało kastowym egoizmem. Taka książka jest dobrym i obywatelskim czynem. Oceniona pochlebnie i

http://rcin.org.pl

trafnie w *Przeglądzie powszechnym* i *Polskim*, może najgruntowniej w *Bibliotece Warszawskiej*. O to idzie, aby była czytaną i dlatego pozwoliłem sobie nieco obszerniej o niej pomówić.

Powinna być w każdym obywatelskim domu, w ręku każdego właściciela wsi i każdej pani domu. Napisana dostępnie wybornym polskim językiem i stylem, czyta się łatwo, a raz zaczęta, zaciekawia mimo powagi przedmiotu, bo otwiera nowe, szerokie, świetne poglądy na stosunki codzienne, powszednie, ale które z tego stanowiska są tak podniosłe i poetyczne.

Książka Ludwika Górskiego wyszła w czasie największego ucisku, upokorzenia i obojętności dla żywiołu polskiego. Czy ma być pociechą na te wszystkie bole. Społeczność, na której gruncie podobne myśli powstały, społeczność, któraby z nich korzystać umiała: taka społeczność o przyszłość swoją spokojną być może.

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

№ 473
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
23.247

http://rcin.org.pl